

III. HOMILIA O LEŻĄCYM PRZY SADZAWCE PARALITYKU^x

W s t ę p

Ta jedyna zachowana z wieloletniej działalności kaznodziej-
skiej Cyryla Jerozolimskiego homilia jest najmniej znanym pismem
z całej ocalałej jego twórczości literackiej. Nie znał jej również
w 1564 r. pierwszy wydawca pism cyrylińskich w przekładzie łaciń-
skim Jan Grodek. Jej tekst grecki oparty na XI-wiecznym kodeksie
z Biblioteki Bodlejańskiej /codex Roe 25/ wraz z własnym przekła-
dem łacińskim wydał po raz pierwszy w Oksfordzie dopiero w 1703 r.
Tomasz Milles, umieszczając ją tuż po Katechezach i Liście do Kon-
stancjusza¹. Wydanie to jednak zawierało w sobie wiele błędów i duży
brak tekstu w środku homilii; sam bowiem wydawca był przekonany,
o czym zaznacza w tytule i tekście, że publikuje dzieło okalecza-
łe, bez początku i dużą lukną w środku, ale nie miał wówczas do
dyspozycji żadnych innych rękopisów. Nowy poprawiony już grecki
tekst homilii z uzupełnioną lukną w oparciu o dwa inne kodeksy
z XI wieku /Ottobonianus gr. 86 i Coislinianus 227/ wraz z nowym
tłumaczeniem łacińskim i odmiennym podziałem na rozdziały wydał po
raz drugi mauryn A.A.Touttée w 1763 r. w Paryżu, umieszczając ją
bezpośrednio po XXIII /V mistagogicznej/ katechezie a przed Listem
do Konstancjusza². To właśnie wydanie przedrukował bez zmian w 33

x Tłumaczenia dokonano z tekstu J.Migne'a, PG 33, 1131-1154.

- 1 Patris nostri Cyrilli Hierosolymorum archiepiscopi opera quae
supersunt omnia, quorum quaedam nunc primum ex codd. Mss edidit,
reliqua cum codd.Miss. contulit plurimis in locis emendavit,
notisque illustravit Tho.Milles, Oxoniae 1703, 311-317: Fragmentum
homiliae S.Cyrilli archiepiscopi Hierosolymorum in paralyticum
iuxta piscinam positum, interprete Tho.Milles.
- 2 S.Cyrilli archiepiscopi Hierosolymitani opera quae exstant om-
nia, et eius nomine circumferuntur, cura et studio Antonii-Augus-
tini Touttée, Paris 1763, 333-345.

tomie swej serii *Patrologia Graeca* w 1857 r. J.Migne³. Po raz czwarty grecki tekst cyryliańskiej homilii o paralityku wydał w 1860 r. w Monachium z drobnymi tylko poprawkami wydania Toutte'a, w oparciu o dalsze odkryte kodeksy /cod. Vindobonensis 55, cod. Monacensis gr. 278, cod. Monacensis 394, cod. Ottobonianus 446/ J.Rupp⁴. Zapowiedziane przed 12 laty przez E.Bihaina nowe wydanie krytycznego tekstu homilii nie doszło jeszcze do skutku⁵.

Nie ma na ogół wątpliwości co do cyryliańskiego autorstwa homilii. Wskazuje bowiem na nie zarówno umieszczane w kodeksach nazwisko Cyryla, którego nie ma powodu kwestionować, jak i duże pokrewieństwo języka, słownictwa i stylu oraz jasnego i prostego wykładu myśli teologicznej z Katechezami⁶. Homilia wygłoszona została w Jerozolimie i przez kaznodzieję jerozolimskiego, bo użyte w niej określenia miejsca świadczą, że są one wszystkim słuchaczom dostępne i dobrze znane⁷.

Jeśli chodzi o czas powstania homilii, to pochodzi ona niewątpliwie z okresu, kiedy Cyryl był jeszcze kapłanem i zgodnie z ówczesnym zwyczajem przemawiał razem z innymi kaznodziejami na zebraniach liturgicznych /synaksach/ tuż przed przemówieniem lub przyjściem biskupa. Świadczą o tym ostatnie zdania homilii, w których autor nasz zaznacza, iż nie chce jej przedłużać, by nie przeszkodzić biskupowi w wygłoszeniu "ważniejszych słów i wznioślejszej mowy" /20/. Był to więc prawdopodobnie ten czas, w którym wygłaszał on swoje homilie /347-348/, lub nawet, jak sugerował A.Touttée, nieco wcześniej, bo ok. 345 roku⁸. Na wcześniejsze pochodzenie homilii

3 PG 33, 1127-1154.

4 Cyrilli Hierosolymorum opera quae exstant, Bd.2, München 1860, 406-426.

5 Por. CPG II nr 3588: "Nova editio parata est ab. E.Bihain in "Sacris Erudiri", sub prelo".

6 To pokrewieństwo homilii z Katechezami wykazywał już szczegółowo A.Touttée /dz.cyt. 334-335/, a później przedrukował to J.Migne PG 33, 1129-1132.

7 Por. opisy sadzawki owczej /2/ i miejsca Gabbata /12/, które mogły być w pełni zrozumiałe tylko dla słuchaczy jerozolimskich.

8 A.Touttée, dz.cyt. 335: "eam vel eodem anno quo Catecheses, potius aliquot vel ante annis habitam existimo, circiter ann. 345.

wskazuje, jego zdaniem, jej niezbyt dojrzały charakter, przejawiający się nie tylko w częstych parentezach, licznych i długich dygresjach, zbyt obfitych i wybujałych parafrazach, anakolutach, w rozwlekłych wyrażeniach, ale również w niezbyt starannym i przejrzystym ułożeniu materiału oraz dziwnej niekiedy interpretacji miejsc biblijnych, jak np. dopatrywanie się w tronie Salomona i jego kolumnach ze srebra, danego później Judaszowi, początków ukrzyżowania i zmartwychwstania Chrystusa⁹. Wieloma z tych braków można oczywiście obciążyć tachygrafa, który homilię spisywał. Jest to mimo wszystko niezłe, choć chwilami chaotyczne kazanie, zawierające w sobie wiele dobrych elementów retorycznych, wskazówek moralnych oraz wartości dogmatycznych, jak np. naukę o dwóch pełnych naturach Chrystusa /6/. Ułożona w tym samym duchu co Katechezy, nie zawiera jednak nic nowego ani w myśli ani w metodzie kaznodziejskiej Cyryla¹⁰. Gdybyśmy znali dokładnie porządek czytań mszalnych używany wówczas w Jerozolimie, to łatwo byśmy również odgadli, którego dnia nasza homilia została wygłoszona. Z faktu, że w Kościele Wschodnim Ewangelię św. Jana czyta się w okresie od Wielkanocy do Zielonych Świąt, możemy wnioskować, iż homilia ta oparta na jej perykopie w tym właśnie czasie została wygłoszona.

Niektórzy z nowszych znawców pism Cyryla dostrzegają pewne różnice w egzegezie tekstów biblijnych Katechez i homilii o paralityku. O ile Katechezy jako dzieło dydaktyczno-dogmatyczne zakładają raczej egzegezę rzeczową i literalną, to w homilii kaznodzieja może sobie zazwyczaj pozwolić na więcej swobody i interpretację moralną czy mistyczną. Otóż zdaniem A.A. Stephensona Cyryl stosował dwie różne egzegezy w tych dziełach, okazując się w homilii mistrzem aleksandryjskiej θεωρίας. Owszem, trudno jego zdaniem, znaleźć lepszego jej przykładu wśród pism patrystycznych, jak mowa Cyryla o paralityku¹¹. O tych dwóch sposobach wyjaśniania Pisma św. Biskup

9 Por. Homilia 10-11.

10 G. Bardy, Cyrille de Jérusalem, DHGE XIII 1185.

11 A.A. Stephenson, The "Alexandrian" Character of the Sermon on the Paralytic, "Studia Patristica" 1/1957/ 143: "The Sermon is pure θεωρία or ἐξηγησις θεωρητικῆς. Author of the Catecheses was also the master of θεωρία revealed in the Sermon. A better example of θεωρία is not easily found in the writings of the Fathers".

Jerozolimy mówi wyraźnie w innym miejscu: "Szukajmy więc świadectw dla cierpień Chrystusa, bośmy się tu teraz zebrali nie dla teoretycznego tylko wyjaśniania Pisma św. /οὐ Γραφῶν ἐξήγησιν θεωρητικῆν ποιήσασθαί vύv/, lecz dla przekonania się o prawdziwie tego, cośmy przyjęli we wierze"¹². Z wypowiedzi tej wynika, że obok ścisłej i rzeczowej egzegezy w Katechezach, Cyryl stosował również inne teoretyczne lub kontemplacyjne wyjaśnianie Pisma św. używane najczęściej w przemówieniach i homiliach. Jest to jeden z wyrazów oddziaływania egzegezy aleksandryjskiej.

Nie powinno nas to dziwić, bo kościelne środowisko jerozolimskie było ściśle związane ze Szkołą Aleksandryjską. Pominąwszy tu odwieczne więzy Żydów Jerozolimy z prozelitami Aleksandrii, warto przypomnieć, że ok. 216 r. odwiedzał Cezareę i Jerozolimę na zaproszenie miejscowych biskupów sam Orygenes, który później po wypędzeniu z Aleksandrii schronił się w stolicy metropolii Palestyny - w Cezarei, gdzie w założonej przez siebie szkole uczył przez 20 lat. Wiadomo również, że przyjaciel Klemensa Aleksandryjskiego a bezpośredni uczeń Orygenes Aleksander /+ 251/ był przez 16 lat biskupem Jerozolimy, gdzie w założonej przez siebie bibliotece gromadził dzieła Orygenesusa oraz pielęgnował tradycje i metody Szkoły Aleksandryjskiej. Również Euzebiusz i współczesny Cyrylowi Akacjusz byli uczniami i gorącymi zwolennikami orygenizmu. Także bezpośredni następcą Cyryla na stolicy biskupiej Jan II Jerozolimski /386-417/ bronił gorąco Orygenesusa popadając nawet przez to w konflikt ze św. Hieronimem¹³. Trudno więc nawet byłoby przypuszczać, że Cyryl żyjąc w tak żywej atmosferze aleksandryjskiej, nie ulegał jej wpływowi¹⁴. I właśnie w jedynej zachowanej homilii o paralityku spotykamy wiele z tych elementów aleksandryjskich. Jednym z nich jest ukazywanie Chrystusa za wzorem Klemensa Aleksandryjskiego jako Lekarza, Lekarza poznania /19:τῶ λατῶ τῆς γνῶσεως/, który przez pytania kierowane

12 Catechesis XIII 9, PG 33,784: "Convenimus enim non ut pure contemplatricem Scripturarum expositionem efficiamus nunc /.../"; tłum. W.Kania, PSP 9,179.

13 Hieronymus, Contra Joannem Hierosolymitanum, PL 23, 355-396.

14 A.A.Stephenson, Cyril of Jerusalem and the Alexandrian Heritage, "Theological Studies" 15/1954/ 577-593.

do chorego prowadzi go do zbawiennej gnozy /6-9/. Cała zresztą mowa jest niczym innym, jak systematycznym prowadzeniem człowieka do kontemplacji Boga. Przez częste akcentowanie nadnaturalnej wiedzy Chrystusa i nazywanie go mądrością, prawdziwym chlebem, światłem, zmartwychwstaniem, lekarzem dusz, stwórcą świata lub wielkim prawodawcą¹⁵, kaznodzieja przypomina ciągle słuchaczom na sposób aleksandryjski, że człowiek będący przedmiotem troski i opieki Bożej, jest również w pewnym sensie Bogiem¹⁶.

B i b l i o g r a f i a

A.A.Stephenson, The "Alexandrian" Character of the Sermon on the Paralytic, "Studia Patristica" 1/1957/ 142-147. O.Bardenhewer, Geschichte der alchristlichen Literatur, III, Freiburg 1923, 281. A.Puech, Histoire de littérature grecque chrétienne, III, Paris 1930, 546-547. J.Quasten, Patrologia, II, Torino 1980, 372.

15 Por. Homilia 3, 19, 8, 9, 5, 2, 15.

16 A.A.Stephenson, The "Alexandrian" Character of the Sermon on the Paralytic, art.cyt. 145.

P r z e k ł a d

1. Gdzie zjawia się Jezus, tam jest i zbawienie¹. Ujrawszy siedzącego na cle celnika, czyni go apostołem i ewangelistą. Choć sam zostanie pogrzebany ze zmarłymi, wskrzesza umarłych, przywraca wzrok ślepy i słuch głuchym, nie szuka domów ale obchodzi sadzawki i uzdrawia chorych.

2. W Jerozolimie znajdowała się sadzawka o pięciu krużgankach - cztery dokoła i piąty w środku, w których leżało wielu chorych, a niewierność Żydów była bardzo wielka. Lekarz zaś, który kuruje i leczy choroby zarówno ciał, jak i dusz podawał lekarstwo w pewnej mierze i porządku² - najpierw leczył tego, który od dawna chorował, aby go wcześniej uwolnić od cierpień. Znajdował się tam właśnie chory nie od jednego czy dwóch dni, nie od miesiąca czy roku, ale od trzydziestu ośmiu lat /J 5,5/. Złożony długą chorobą i znany patrzącym, okazał moc Tego, który go uzdrowił: ów bowiem paralityk znany był wszystkim z powodu długiego leżenia. Najwyższy zaś Lekarz objawił swą potęgę, którą podawali w wątpliwą ci, co źle patrzyli na Jego czyny.

3. Obchodząc sadzawkę, zauważył chorego. Nie pytał go, bo Boga mocą uzupełnił pytanie. Patrząc nie pytał, jak długo leżał. Patrzący bowiem wiedział, zanim spojrział, już go wcześniej doskonale znał. Jeśli w rzeczach, które kryły się w sercu, "nie potrzebował świadectwa o człowieku - sam bowiem wiedział, co się w człowieku kryje" /J 2,25/, to tym bardziej nie musiał pytać o choroby spowodowane zewnętrznymi przyczynami.

1 Pierwszy wydawca T.Milles opierając się jedynie na kodeksie z Biblioteki Bodlejańskiej /Roe 25/ nie uważał tego zdania za początek, ale za dalszą część homilii; początek uważał za zaginiony. Późniejsi wydawcy, mając już do dyspozycji więcej kodeksów, przyjęli, że jest to pierwsze jej zdanie. Przypomina ono "Pedagoga" /I 1-2/ Klemensa Aleksandryjskiego, gdzie Chrystus ukazany jest jako opiekun oraz lekarz dusz i ciała.

2 Por. Catechesis X 13.

4. Zobaczył leżącego, przytłoczonego długą chorobą i ciężarem grzechów. Postawione mu pytanie wyraziło w jakiś sposób to, czego pragnął: "Czy chcesz stać się zdrowym?" /J 5,6/. I nie dodał więcej, lecz go pozostawił w dwuznaczności pytania. Pytanie było podwójne, bo ten chorował nie tylko na ciele, lecz i na duszy. Wynika to z dalszych słów: "Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło" /J 5,14/. Zapytał go: "Czy chcesz stać się zdrowym?" Co za wielka władza lekarza, który pomoc uzależnia od samej woli! Ponieważ zbawienie jest z wiary, usłyszał: "Czy chcesz?" - aby ta wola wywołała działanie /Chrystusa/. Takie powiedzenie jest właściwością samego Jezusa, a nie nawet największych lekarzy, którzy leczą ciała; ci bowiem, lecząc choroby cielesne, nie mogą nikomu powiedzieć: "Czy chcesz stać się zdrowym?" Jezus natomiast daje nawet samo chcieć - przyjmuje wiarę i darmo udziela daru.

5. Innym razem siedł Zbawiciel drogą, przy której siedzieli dwaj niewidomi /Mt 20,30/ - na ciele niewidomi, lecz oświeceni na duszy. Którego nie poznali uczeni, wołaniem głosili ślepi. Faryzeusze uczyli się Prawa, od dzieciństwa aż do starości je rozważali, a w niewiedzy się zestarzelili /2 Tym 5,7/ i mówili: "Nie wiemy, skąd pochodzi" /J 9,29/. Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli. Ślepi zaś wołali: "Synu Dawida, zlituj się nad nami!" /Mt 9,27; 20, 30/. Nie poznali Go ci, co uczyli się Prawa, a poznali ci, którzy byli pozbawieni dobrodziejstwa oczu do czytania. Przystąpiwszy do nich Zbawiciel rzekł: "Czy wierzycie, że mogę to uczynić? Co chcecie, bym wam uczynił?" /Mt 20,32/. Nie powiedział: "Co chcecie, bym wam powiedział?" lecz: "Co chcecie, bym wam uczynił?" Był bowiem sprawcą i dawcą życia, który nie wtedy dopiero zaczął działać /Ojciec Jego bowiem zawsze działa, i On razem z Ojcem działa /J 5,17³ - ale za natchnieniem Ojca był już sprawcą wszystkiego. On sam z Niego bezpośrednio zrodzony pyta ślepych: "Co chcecie, bym wam uczynił?" Nie jakoby nie wiedział, czego chcieli - jasna bowiem była sprawa - lecz z ich słów miał uczynić swój dar, aby ze swoich słów zostali usprawiedliwieni. Ten bowiem, który zna serca wszystkich, dobrze wiedział, co mieli powiedzieć, ale oczekiwał ich prośby, aby postawione im pytanie wywołało Jego działanie.

3 Por. Catechesis X 5; XI 22 i 24.

6. Również i przy tym paralityku stając i zatrzymując się z własnej woli nad cierpiącym jako lekarz /nie dziwnego, że przystąpił do leżącego przy sadzawce chorego Ten, który dla nas dobrowolnie zstąpił z nieba/ zapytał go: "Chcesz stać się zdrowym?" Tym pytaniem naprowadził go do poznania i nakłonił do zapytania. Wielki to i bezcenny dar łaski, że znalazł lekarza, który chętnie się do niego zbliżył. Powiedział zaś do Niego: "Tak, Panie, me długie choroby każą mi pragnąć zdrowia. Pragnę bardzo, lecz nie mam człowieka" /J 5,7/. Nie upadaj, człowiecze, na duchu, że nie masz człowieka. Masz przy sobie Boga, który z jednej strony jest Człowiekiem a z drugiej Bogiem - bo jedno i drugie musimy wyznać. Nie ma pożytecznego wyznania człowieczeństwa bez wyznania bóstwa - owszem, takie wyznanie zasługuje na przekleństwo: "Przeklęty bowiem, kto pokłada nadzieję w człowieku" /Jer 17,5/. Jeśli pokładając nadzieję w Jezusie mamy nadzieję tylko w jego człowieczeństwie, nie ujmując w naszej nadziei równocześnie bóstwa, to staniemy się dziedzicami przekleństwa. My jednak teraz i Boga i Człowieka wyznajemy, jedno i drugie prawdziwie. Czcząc prawdziwego Boga zrodzonego z prawdziwego Ojca, oraz Człowieka nie tylko pozornie lecz prawdziwie uczynionego, oczekujemy prawdziwego zbawienia.

7. "Chcę być uzdrowiony, lecz nie mam człowieka". Spójrz, czy nie tam okazał swoje działanie, gdzie widział zwątpienie w wyzdrowienie? Wielu bowiem chorych miało domy i znajomych. Ten zaś wszelącą nędzą przytłoczony, zupełnie opuszczony, sam sobie pozostawiony, otrzymał jako pomoc Jednorodzonego Syna Bożego. "Chcesz być uzdrowiony?" Tak, Panie, lecz nie mam człowieka, aby mnie wprowadził, gdy nastąpi poruszenie wody" /J 5,7/. Masz samo źródło. Bo "przy tobie jest źródło życia" /Ps 35,10/. Masz Źródło źródeł - Stwórcę. "Kto napije się z tego źródła, strumienie wody popłyną z jego wnętrza" /J 4,14; 7,38/, wody nie z góry płynącej, lecz wody tryskającej /woda bowiem, którą Jezus daje, pozwala nam nie z góry na dół, lecz od rzeczy ziemskich do niebieskich się wznosić/, wody podkreślam, tryskającej ku życiu wiecznemu /J 4,14/. Źródłem bowiem dóbr jest Jezus.

8. Czemu czekasz na sadzawkę? Masz tego, który chodzi po wodzie i rozkazuje groźnym wiatrom, który jest panem morza i nie dla siebie tylko ma morze niby twardą ziemię, lecz i Piotrowi dał moc

chodzenia po nim. Gdy bowiem nastąpiła ciemna noc i z braku światła Go nie poznano /Jezus bowiem chodząc po wodach nie mógł być poznany z rysów twarzy, lecz wskazywało na Niego tylko brzmienie głosu/, Apostołowie myśląc, że to jest jakaś zjawą, zlekli się; Jezus zaś rzekł do nich: "Ja jestem, nie bójcie się". Wtedy Piotr zwrócił się do Niego: "Jeśli to Ty jesteś, którego znam, a raczej którego Ojciec dał mi poznać, każ mi przyjść do siebie po wodzie". On zaś dając się chętnie rozpoznać powiedział: "Przyjdź" /Mt 14,29/.

9. Tak więc przy wodach sadzawki był Pogromca wód i Stwórca. Rzekł do niego paralytyk: "Nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody" /J 5,7/. Mówi mu Zbawiciel: "Czemu czekasz na poruszenie wody? Bądź uzdrowiony poza wszelkim poruszeniem. Na co potrzebujesz zewnętrznego poruszenia? Mój słowny rozkaz wywołuje skutek prędkiej od myśli. Wpatrz się tylko w moc i skuteczność źródła i uznaj w duchu objawionego w ciele Boga. I nie uważaj Go za takiego, jaki ci się na zewnątrz wydaje, lecz za tego, który działa przez Widzialnego". "Nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody". Ten zaś do niego: "Czemu wyglądasz rzeczy tak małych? Czemu szukasz lekarstwa w wodach? "Wstań" - mówi ci samo Zmartwychwstanie. Wszędzie bowiem dla wszystkich Zbawiciel staje się wszystkim: dla głodnych chlebem, dla spragnionych wodą, dla zmarłych zmartwychwstaniem, dla chorych lekarstwem, dla grzeszników odkupieniem.

10. "Wstań, weź swe łożo i chodź!" /J 5,8/. Wpierw "wstań", wpierw usuń chorobę, a potem nabierz siły wiary. Najpierw doświadcz sił przeciw temu łożu, na którym byłeś noszony, i na drewnianych noszach naucz się usuwać to, co cię długo nosiło. Drewniane nosze kazał mu nosić Zbawiciel, o którym powiedziano: "Tron uczynił sobie Król z drzewa libańskiego, podnózek zrobił ze srebra, siedzenie wyściełane purpurą, wnętrze wykładane kamykami" /Pnp 3,9,10/. Są to symbole męki, zaznaczone w pełnej umiaru i trzeźwości Pieśni weselnej. Nie bierz słów tej księgi według powszechnej opinii i nie uważaj jej za pieśń miłosną o brudnych uczuciach, bo te weselne słowa są pełne skromności. Jeśli zaś nie rozumiesz tych Pieśni, idź do Przysłów i powoli jak po stopniach wznies się do nich. "Mądrość zbudowała sobie dom /mowa jakby o kobiecie/ i postawiła swe sługi" /Prz 9,1,3/. Gdzie indziej powiada: "Ukochaj ją i będzie cię strze-

gła" /Prz 4,6/. Nie chodzi tu o miłość kobiety lecz o mądrość⁴, która wyklucza nieczystą miłość; gdzie bowiem mieszkanie mądrości, tam i porzucenie miłości - mądrość nie rodzi złych uczuć, lecz mądre myśli". "Stali się jak konie rżące do kobiety" /Jer 5,8/; nierozumna to namiętność. Gdy więc w Pieśni nad pieśniami słyszysz wiele o oblubieńcu i oblubienicy, nie czołgaj się po ziemi i nie bierz tego według ludzkich uczuć, lecz poprzez rzeczy wolne od namiętności ćwicz się w przemienianiu swych uczuć.

11. Roztrzásaj zatem pełne umiaru boskie Pieśni nad pieśniami, które oznaczają mękę Chrystusa. To bowiem, co w opowiadaniu dotyczy męki Zbawiciela, mówi i o jej miejscu. W słowach "wszedł do ogrodu" /Pnp 5,1/ chodzi o Tego, który tam został pogrzebany. Pomnij też o woni: "Wziął mój pełny olejek" /Pnp 5,15/ - wypełniła się bowiem ekonomia zbawienia. A po zmartwychwstaniu powiedział: "Spożyłem mój chleb z mym miodem" /Pnp 5,1/; dali mu bowiem plaster z ula. Pieśni mówiły także o winie z mirry: "Pił będę z wina zaprawionego wonią" /Pnp 8,2/. W innym znów miejscu jest mowa o olejku wylanym na Jego głowę: "Gdy król był w komnacie, nard mój wydał swoją woń" /Pnp 1, 12/; kiedy bowiem siedział w domu Szymona trędowatego, weszła kobieta, rozbiła drogie naczynie alabastrowe olejku nardowego i wylała na jego głowę /Mk 14,3/. Podobnie o krzyżu: "Podnózek /drzewo krzyża, na którym został podniesiony/ zrobił ze srebra" /Pnp 3,10/. Początkiem bowiem krzyża było srebro i zdrada. Jak bowiem dom suto ozdobiony posiada złoty strop, a całą budowlę podtrzymują kolumny, tak początkiem ukrzyżowania i zmartwychwstania Chrystusa było srebro. Gdyby Go Judasz nie wydał, nie mógłby być ukrzyżowany: - dlatego jego kolumny jako początek zbawczej męki zrobił ze srebra.

12. "Siedzenie jego wyścielone purpurą" /Pnp 5,10/. Dlatego naigrawając się ubrali Go w purpurę /Mk 15,17/, ale uczynili to procczo: był bowiem Królem. Choć uczynili to z szyderstwa, to jednak uczynili, i stało się to symbolem królewskiej godności. Chociaż korona była z cierni, to jednak była koroną i włożoną przez żołnierzy - królów bowiem ogłaszają żołnierze. "Siedzenie jest wyścielone purpu-

4 Por. Paedagogus I 2.

rażą - a wewnątrz wykładane kamykami". Znali uczeni Kościoła Litostrotos /czyli plac wyłożony kamieniami/ w pałacu Piłata, które nazywano Gabbata /J 19,13/.

13. Problemy te poruszyłem dygresyjnie przy wiązaniu łoża z tronem. Rzekł bowiem do niego: "Wstań, weź swoje łożo i chodź!" /J 5,8/. Długa choroba a szybkie leczenie; długie lata paraliżu, a natychmiastowe przywrócenie siły mięśniom. Był tu bowiem Ten, który stworzył mięśnie, ślepyim dawał różne lekarstwa, a przez pomazanie błotem w niezwykły sposób uzdrowił ślepotę /J 9,6n/. Jeżeliby ktoś oczy widzącego człowieka pomazał błotem, przeszkodziłby jego widzeniu, Jezus zaś przez błoto przywracał wzrok niewidzącym, nad innymi zaś w inny sposób okazywał swą moc. Jakież zdziwienie wywołały zwrócone do paralityka słowa: "Wstań, weźmij swe łożo i chodź!" Dziwny był widok, jeszcze dziwniejsza niewiara. Uzdrowiona bowiem została wieloletnia choroba, a długa niewiara nie została uzdrowiona. Żydzi dotąd trwają w swych przekonaniach i nie chcą być uzdrowieni.

14. Jeśli bowiem należało podziwiać to co się stało, to trzeba było również wielbić Lekarza dusz i ciał. Ci zaś szemrali - byli bowiem potomkami nauczycieli, którzy dobro obracali na zło: "Którzy mówili, że gorycz jest słodyczą a słodycz goryczą" /Iz 5,20/. Jezus z całą roztropnością działał w szabat, dokonując czynów, które przewyższają szabat, aby ich działaniem przekonać. Ponieważ słowa zbijane są słowami, a czynu w żaden sposób nie można obalić, uleczył w szabat, ucząc nas, byśmy się nie posługiwali sprzecznymi słowami, lecz czynami przekonywali tych, którzy je widzą.

15. Mówili do paralityka: "Jest szabat, nie wolno ci nosić łoża". Był tam sam Prawodawca, a ktoś się odważył powiedzieć: "Nie wolno ci! Ustanów, Panie, prawodawcę nad nimi" /Ps 9,20/. O Zbawicielu to powiedziano. Paralityk zaś uzdrowiony na duszy i na ciele, wzięwszy od Mądrości mądrą myśl, natychmiast odpowiada, nie znajomością prawa, ale przytaczając odpowiedź zwartą. Znacie wszyscy - rzekł - mam chorobę, wiecie jak długo leżałem obłożnie i jak bardzo cierpiałem, pozbawiony wszelkiej pomocy. Nikt z was nie ztroszczył się nigdy o mnie, aby mnie podnieść, i nie wprowadził mnie pierwszego do sadzawki, abym odzyskał zdrowie. Skoro nie za-

znałem od was żadnej troski, jak teraz chcecie być prawodawcami i mówić: "Nie wolno ci nosić swego łoża?" Macie więc moją krótką odpowiedź: "Ten, co mnie zdrowym uczynił, on mi powiedział". Jeśli mną gardzicie, niech jego czyn was zadziwi. Nie nałożył mi błota, nie używał żadnych środków lub pomocy medycznych, ale rzekł tylko słowo i zaraz nastąpił skutek. Dał rozkaz i ja go wykonuję. Byłem posłuszny poleceniu Tego, który swym rozkazem uczynił lekarstwo. Gdyby Ten, co dał rozkaz, nie mógł z własnej mocy sprawić, żebym został uzdrowiony, nie musiałbym słuchać. Skoro jednak swymi słowami nakazał ustąpić oczywistej i długotrwałej chorobie, jak najsłuszniej jestem Mu posłuszny. Ten, który mnie uzdrowił, powiedział do mnie: "Weź swe łoża!" /Lk 5,24/.

16. Uzdrowiony nie wiedział, kim był Ten, co go uzdrowił. Należy tu podkreślić ucieczkę naszego Zbawiciela przed prózną chwałą. Po dokonaniu uzdrowienia uchylili się, aby go nie czczono z racji uzdrowienia. My zaś postępujemy wprost przeciwnie. Gdy nam się uda rozpoznać sny⁵, przez włożenie rąk wyświadczyć komuś pomoc⁶, czy przez modlitwę wyrzucić złego ducha, tak dalece nie chcemy ukryć dobrego czynu, że mówimy o tym nawet nie pytani. Jezus czynami swymi nas uczy, by nikt się nie chwalił. Nawet gdy uzdrowienia dokonał, oddalał się, aby go nie poznano. Raz się usuwał, to znów pokazywał; gdy powstawał rozgłos, usuwał się; po odejściu zaś tłumu - aby z cielesnym dostarczyć równocześnie i duchowego lekarstwa - zjawiał się mówiąc: "Oto zostałeś uzdrowiony, nie grzesz więcej!" /J 5, 14/.

17. W różny sposób okazuje się lekarzem. Raz wpierv leczy duszę, a potem ciało, kiedy indziej na odwrót: "Nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło!" Przez jednego uczy wielu

5 Chodzi o sny zapowiadające rzeczy przyszłe, wspomnane często przez autorów wczesnochrześcijańskich/Polikarp, Cyprian, Perpetua, Nonna u Grzegorza z Nazjanzu /Or. XIX/, Prudencjusz /hymn: "Ante somnum" 43-44, 48-51/.

6 Wkładanie rąk, wspomnane w liście św. Jakuba /5, 14/, stosowane było często ze znakiem krzyża, jak to poświadczają żywoty świętych i źródła starożytne, przy uzdrawianiu i wypędzaniu złych duchów.

- bo mówi nie tylko do tego jednego, lecz do nas wszystkich. Kiedy popadniemy w choroby, smutki i nieszczęścia, nie przypisujemy tego Bogu: "Bóg bowiem nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi" /Jk 1,13/. Każdy zaś z nas skrupowany pętami grzechów, dosyć jest smagany /Prz 5,22/. "Nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło". Niechaj tego zdania posłucha każdy człowiek i kto przedtem był wszetecznikiem, niech odrzuci swe grzeszne pragnienia; kto był chciwcem, niech czyni jałmużnę; niechaj posłucha, kto rabował cudze mienie; "Nie grzesz więcej!" Wielka jest u Boga niepamięć krzywd, a obfita łaska. Uważaj, byś zbytnej Jego cierpliwości nie obracał w pogardę i żebyś nie grzeszył dlatego, że Bóg jest miłosierny, ale staraj się leczyć swe cielesne uczucia oraz powtarzaj, co przedtem było z korzyścią czytane: "Jak długo wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności wzbudzone przez Prawo działały w naszych członkach" /Rz 7,5/. W słowach: "Jak długo wiedliśmy życie cielesne" rozumie Apostoł nie tylko ciało, którym jesteśmy odziani lecz i cielesne czyny. Jak Bóg przed potopem mówił, że "Nie może pozostawać duch mój w człowieku, gdyż człowiek jest istotą cielesną" /Rdz 6,3/, tak Apostoł po zmienieniu się ducha w cielesne pożądanie mówi o tym miejscu: "Jak długo wiedliśmy życie cielesne".

18. Niechaj więc nikt nie pozostaje w ciele; choćby jednak pozostawał w ciele, niechaj nie postępuje według ciała" /2 Kor 10, 3/. Nie chce bowiem Apostoł, abyśmy oddzieliwszy się zupełnie od świata nie czynili zła, lecz abyśmy pozostając w ciele nie podlegali niewoli ciała i nie byli poddani jego władzy. Nie służmy, lecz panujemy, korzystajmy umiarkowanie z pokarmu, nie porwani żarłocznością brzucha, lecz abyśmy narzucając jarzmo brzuchowi, kierowali uczuciami mającymi siedzibę poniżej brzucha. Niech ciało będzie kierowane przez duszę, a duszy niech nie pociągają cielesne rozkosze. "Nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło". Wszystkim nakazuje słowo - niechaj słuchają tego wszystkie uszy! Nie każde bowiem cielesne ucho, które odbiera wypowiedziane słowo, doprowadza zawsze także do myśli. Dlatego to Zbawiciel przemawiając do ludzi nie pozbawionych uszu cielesnych mówił: "Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucho" /Mt 11,15/.

19. Niechaj zatem każdy słucho Jezusa i już więcej nie grze-

szy. Spieszmy do Tego, który przebacza grzechy. Jeżeli chorujemy - uciekajmy się do niego, jeżeli dręczy nas w duszy jakieś zło - idźmy za lekarzem wiedzy, jeżeli jesteśmy głodni - sięgajmy po chleb, jeżeli umieramy, wierzymy w zmartwychwstanie, jeżeli zestarliśmy się w niewiedzy - prośmy Mądrość o mądrość⁷.

20. Zagadnienie doprowadziło nas jednak do zbyt długiego przedłużenia mowy i może przeszkodziłoby nauce naszego ojca. Czas bowiem nakazuje, abyśmy teraz posłuchali ważniejszych słów⁸, a odniósłszy pożytek ze wznioślejszej mowy, oddajmy Bogu chwałę przez uczynki. Jemu chwała teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

tłumaczył ks. Wojciech Kania - Tarnów
wstępem i komentarzem opatrzył ks. Stanisław Longosz

7 Por. Stromateis VI 7,57-58.

8 Cyryl obawia się, czy swą przedłużoną homilią nie przeszkodzi mającemu po nim przemawiać biskupowi Maksymowi, swemu bezpośredniemu poprzednikowi na stolicy jerozolimskiej.